**Nr. 24.** **Rok 13.**

# PRZYJACIEL LUDU.

**Leszno, dnia 13. Czerwca 1846.**

*Papież Pius IX., (Jan Maria Hrabia Mastai-Ferreti.) — Wildbad, wody mineralne w wirtembergskiém (ciąg dalszy). — Doniesienie, tyczące się prenumeraty na drugie półrocze roku trzynastego pisma niniejszego.*



PIUS IX., PAPIEŻ.

## Pius IX., Papież.

Mało mamy przykładów w dziejach kościoła katolickiego, aby po dwóch dniach nowego obrano Papieża. Wszędzie mniemano, że długo potrwa, nim wierni ujrzą Naczelnika swéj wiary, któryby i z ich pożytkiem i z chlubą dla siebie Chrystusowym rządził kościołem. Ale inaczéj mieć losy chciały, albowiem ledwo dyplomaci o intrygach pomyśleć, a nieprzyjaciele z nieszczęścia cieszyć się zaczęli, już oto Kardynał Kamerlengo z balkonu w Kwirynale błogą zwiastuje nowinę, iż: *nowego mamy Papieża, Piusa IX.*, a lud wierny znowu się cieszy i Boga chwali, że jego prośby wysłuchał.

Chwilą tą radosną był 17ty Czerwca r. b., a oczekiwanym ojcem świata katolickiego, Jan Maria, Hrabia Mastai-Ferreti. Urodzony z dość zamożnéj familii w Sinigaglia 13go Maja 1792., chciał początkowo wstąpić do *guardia nobile*, lecz dla epilepsyi, któréj wtedy podlegał, musiał swego zamiaru zaniechać. Idąc za radą Piusa VIIgo, obrał sobie stan duchowny, w którym po sześcio-letniéj nauce już tego w r. 1822. dożył szczęścia, że mógł mszą świętą odprawiać. Nadzwyczajna zdolność, dobroć serca i litość ku ubogim, nie uszły uwagi jego zwierzchności, która spostrzegłszy w nim te przymioty, powierzyła mu zarząd szpitala Santo Giovani. Jakoż nie zawiodła się władza w swojéj nadziei, gdyż młody Kapłan z taką gorliwością poruczonego sobie dopełniał obowiązku, że nie tylko swe zabiegi, ale nawet, co miał, czas, złoto i zdrowie poświęcił. Ale nie na własnym tylko ograniczając się kraju, pragnął i na obcéj ziemi być użytecznym.

Zdarzyło się, że pod ów czas Biskup Muzi odbywał missyą do Chili w Ameryce południowéj. Mastai-Ferreti przyłączył się do niego, lecz na nieszczęście dla zaszłych okoliczności pomiędzy Wikaryuszem apostolskim a rządem wkrótce powrócił do Rzymu, gdzie przez Leona XII. najprzód na godność Prałata i Rządzcy szpitala Śgo Michała, a potém, w nagrodę za położone zasługi około cierpiącéj ludzkości, na Arcybiskupa spoletańskiego w r. 1827 wyniesionym został. Nowa ta dostojność stała się mu nowym powodem do okazania cnót większych, które Grzegórz XVI. wysoko ceniąc, w roku 1833 Biskupem go w Imoli, a w roku 1840 Kardynałem di Santo Pietro e Marcellino mianował. Dzieje się zazwyczaj, że ludzie, posiadający wyższą godność, unoszą się próżnością i dumą, zapominając o tém, że tylko prawdziwa pokora i skromność zjednać im przywiązanie i szacunek mogą. Nie tak sobie w tym względzie postępował Kardynał Mastai. Zawsze bowiem był skromny i pokorny, nawet i w dniu 16tym Czerwca r. b., kiedy o godzinie 6téj na wieczór najwyższą został głową kościoła Chrystusowego. Wybrany od Boga, starał się według możności, aby kluczy Piotra nie przyjąć; a gdy widział, że wszystkie opierania się są daremne, na ten czas z łzami w oczach i drżącemi usty wyrzekł te słowa: *Oto ja niegodny sługa Twój, niech się stanie wola Twoja.*

Jego Świętobliwość, lubo już 54 lat liczy, zdaje się, jak gdyby dopiero miał 45. Regularne i zdrowe rysy jego twarzy, przyjemny wzrok, okazała postać i wielka uprzejmość, miłe na widzu sprawiają wrażenie, z któremi połączona bystrość rozumu, głębokie pojmowanie rzeczy i moc charakteru wnosić każą, iż Pius IX. wiele usunie nadużyć w swém państwie i że przedsięweźmie środki, które poddanym prawdziwy pokój, a jemu sławę przyniosą.

---

## Wildbad, wody mineralne w wirtembergskiém.

(Ciąg dalszy.)

Tak się zdarzyło, podczas mego w Wildbad pobytu, sławnéj ogromem bogactw, Pannie Burdett-Cougts (1). Musiała ona 14 Reńsk. za każdą kąpiel płacić; jedynie z obawy, aby kto natrętny ją nie odwiedził. Podczas pobytu rodziny królewskiéj, wchód do téj łaźni jest zabroniony, tylko wolny dla dworu.

Nowe dwie łazienki, jedna dla kobiet, druga dla mężczyzn, są tak urządzone, że każda składa się z dwóch długich, wielkich oddziałów, — z których w każdym do 30 osób razem kąpać się może. Jeden oddział ma około 28 stopni, drugi około 29 stopni ciepła. Na około tych wielkich łazienek są gabinety, czyli małe na jednę osobę łazienki na różne temperatury, zawsze od 27 do 30 stopni. — Płaci się w téj łazience dużéj, przed południem za kąpiel 24 x., po południu zaś 16 x. — W gabinetach 36 x. i 24 x. — Są jeszcze mniejsze

---

(1) Ta Panna Burdett-Cougts, córka sławnego członka parlamentu Sir Francis Burdett, najbogatsza z angielskich dziedziczek, — okazuje w swéj osobie, że pieniądze same nie zdołają uszczęśliwiać. — Wątłego zdrowia, opryszczona na twarzy, nie może ona używać wszelkich przyjemności, jakie są zwykle młodych osób udziałem; — owszem brak wdzięków sobie większym wystawia niż jest istotnie. Zdaje jéj się, że nikomu podobać się nie potrafi, gardzi zalotami, jako oznakami chciwości, i uwielbienia raczéj *posagowi*, jak swéj osobie przypisuje — może nie bez powodu? Natarczywość niektórych starających się o jéj rękę doszła do takiego stopnia, iż ją zniewoliła do oddalenia się z kraju na czas niejaki; — nawet zmusiła do proszenia Rządu o pomoc przeciwko napaściom jednego z najszaleńszych, któremu proces musiała robić, co ją ścigał po miejscach publicznych i nigdzie spokojną nie zostawiał. O tym osobliwszym stanie możnaby powieść napisać pod nazwą: *Przygody zbyt szczęśliwéj kobiety.* Ona jednak szczęśliwą nie jest — biedna owszem, brak jéj największéj i najpożądańszéj w świecie pociechy: *Być kochaną prawdziwie!....*

dwie łazienki okrągłe wspólne na kilka osób, z których również jedna dla mężczyzn, druga dla kobiet, téj ceny co i duże. — Gdy podobno czas znaleść sposobny do kąpania się w nieliczném gronie towarzyszek, jest dość przyjemną rzeczą używać tych dużych łazienek; lecz jeżeli wiele osób się nagromadzi, mianowicie bardzo chorych, kalek, wyschłych, cierpiących i jęczących, — widok ten przykrym się staje, wtedy lepiéj już obrać sobie jeden z tych gabinetów przyległych. Każdy z nich ma wchód osobny, ze spólnéj ubieralni, gdzie są znów przegrody z firankami. Tam się można ubierać i rozbierać niewidzialnie od drugich.

Najmilsza i najlepsza mém zdaniem łazienka — nawet przyjemniejsza — od książęcéj — bo woda w niéj cieplejsza — jest owa mała na kilka osób; rzadko zdarza się, aby więcéj jak przez jednę osobę zajętą była, bo się można między sobą układać o godziny. Ma ona 28½ stopni ciepła. Kamieniami wyłożona z okrągłém oknem w suficie. Na środku bije źródło jak wodotrysk silne, a bokami woda odchodzi. Tu jak wszędzie piasek miałki, mnóstwem świecącéj miki śklniący — ma po sobie gdzie niegdzie pasy czarne. Tym piaskiem należy nacierać bolące części ciała; jest to rodzaj szczotki, lub synapizmu, to jest drażni skórę, przez co ból na wierzch wychodzi. Kąpiel w téj łaźni tak wygodnéj — nie więcéj jednak od spólnéj — jak mówiłam — kosztuje. Podobna mała łaźnia znajduje się także i dla mężczyzn, z tą tylko różnicą od kobiecéj, że ma 29 stop. ciepła. Jest ona przeznaczona najbardziéj cierpiącym na podagry i rumatyzmy.

Bogactwo źródła i temperatura przyrodzona ok. 30 stopni ciepła, wody wytryskującéj ze skały za jéj przewierceniem, pozwala urządzać ciepło wody w łaźniach podług potrzeby. — W tym celu w nowym budynku są kanały na opoce budowane, i rozchodzące się po wielkich i małych łazienkach; te kanały napełniają się wodą, wytryskującą téż z głębi ziemi, — a w nich są otwory różnéj wielkości, małe jak ziarnko grochu, lub większe jak złotówka. Tam, gdzie otwór jest większy, — temperatura dochodzi do 29 stopni, — gdzie mniejszy — schodzi do 27; — ale zawsze jest jednakową bez stygnięcia, w czasie brania kąpieli. — Tym sposobem można sobie wybrać stopień ciepła, podług stanu zdrowia, przepisu lekarza; słowem, podług własnéj potrzeby; — czego w żadnych innych wodach uczynić nie można. — W Wildbad jednym, bogactwo źródła — jak mówię — podobne urządzenie zaprowadzić dozwoliło.

Dla uboższych są osobne w dawnych jeszcze budynkach kąpiele, tak dla tych, co w zakładzie Katarzyny umieszczeni, jak i przybywających z różnych okolic. Bardzo mało kosztują, są jednak dość porządne, — po 6 x. zrana, a po 4 x. po południu. — W nowym budynku będą również daleko lepiéj urządzone.

W każdéj łaźni jest kobieta do usługi i dziewka do pomocy. Od każdéj kąpieli się im płaci po kilka krajcarów. — Kto ma własną bieliznę, to jest płaszcz i prześcieradło, dodaje od suszenia i wygrzania ich po parę krajcarów. Biorący bieliznę domową — płaci osobno za płaszcz i za prześcieradło. — Wszystko, co się kładzie, bywa jak najlepiéj wysuszone i wygrzywane. — Są do tego suszarnie osobne, przyległe ubieralniom. Jest to nie równie lepiéj jak gdy suszą na węglach w koszach do tego sporządzonych, bo się tam często rzeczy palą, a swąd węgli szkodzi na głowę. Ubieralnie są ciepłe, osłonione firankami, wysłane kobiercem. W każdéj łaźni dzwonek się znajduje. Kilka ściennych zegarów oznacza czas kąpieli. W każdéj téż łaźni ciepłomierz wskazuje stopień ciepła. Wielkie łaźnie spólne mają osobne przegrody, w których chorzy mogą brać *dusze* (des douches) czyli kropliste i sikawkowe kąpiele.

Zdaje się, iż niepodobno nic więcéj wymyślić ku wygodzie kąpiących — jednak co rok jakieś ulepszenie przybywa. Król i Stany nie szczędzą nakładów na uporządkowanie zakładu i upiększenie miejsca tego, dotąd już więcéj miliona wydano!

Aby goście mogli swe żądania objawić lub zażalenia podawać, umieszczono skrzynkę w sali zebrań, — do któréj każdy może wpuścić swą prośbę na piśmie podaną, lub spostrzeżenia, jakie uczynił względem urządzenia wód, jako też wymienić nadużycia, jeżeli się jakie wkradły. Tę skrzynkę na murze zawieszoną i na kłódkę zamkniętą, odnosi co rano sługa miejscowy do Pana von der Linden, Nadzórcy zakładów, czyli, jak go tam nazywają, *Kommissarza* rządowego. — On rozstrzyga rzecz i zadosyć czyni żądaniu, jeżeli je uzna sprawiedliwém. Pisma te można bezimiennie podawać. (2)

Pierwsze kąpiele nie długo trwają, — od 12stu do 15stu minut; stopniowo zaś aż do 3ch kwadransów. Już od 5téj z rana idą chorzy do łaźni i słychać granie pomp ciągnących wodę do *duszów*, a do 8méj wieczór znajdziesz kąpiących! Pora obiadowa zwykle urządza czas kąpieli; gdyż z wolnym żołądkiem brać należy. Kto jada n. p. o 5téj — ten łatwo i bardzo wygodnie może o 4téj iść do łaźni. Wtedy najmniéj spółzawodników znajdzie, bo Niemcy wszyscy prawie o 1széj obiadują. Mało komu dozwolono dwóch kąpieli na dzień używać; jakkolwiek woda niewinna się zdaje, sku-

(2) Napis francuzki na téj skrzynce jest nader śmieszny: *Mrs les étrangers sout priés de déposer tous leurs désirs dans cette boite.* — Byłaby to prawdziwie puszka Pandory, gdyby się w niéj wszystkie życzenia ludzkie zmieścić zdołały!




***Karta okolic Wildbadu podług A. Fischera.***

tki jéj okazują ogromną dzielność. Dzieciom zupełnie zakazują lekarze używania jéj; a nawet dorosłym osobom nie radziłabym kąpać się bez wiedzy doktora.

Po kąpieli, każdy — dobrze odziany — bo ta woda dużo na skórę działa i pobudza do potów, — idzie prosto do łóżka mniéj więcéj na kwadrans. — Leżeć trzeba spokojnie, ale spać nie wolno, boby głowa bolała.

Po kilku, — czasem po kilkunastu kąpielach, — następuje zwykle wysypka, podobna do téj, którą pospolicie *potówkami* nazywają. Ten znak jest uważany jako bardzo pomyślny. Istotnie krosty pokazują się mianowicie na czę-



**Wildbad i jego okolice.**

ściach zbolałych. Na rękach, nogach od rumatyzmu trapionych; często ból trwa dopóki się wysypka nie pokaże. W ów czas ciepło zachowywać się należy. Ten wyrzut nie jest jednak koniecznym i wielu osobom się polepsza, chociaż go nie miały. Zdarza się też często — że różne blizny, rany, bóle od dawna zapomniane, się odnawiają; lecz to na krótko i dla lepszego uleczenia.

Oprócz kąpieli, używają tu chorzy wewnętrznie i już od 6téj godziny z rana, przechadzając się pod słupami *hotelu-kąpieli* wychylają kubki przez młode dziewczyny podawane. Na chrypki i rozdraźnienie kanału gardlanego, ta woda ma być wielce pomocną. Na pół z mlekiem owczém, z dodatkiem kawałka cukru, ją piją.

Nie wszyscy kąpiący są zwolennikami wody wildbadzkiéj na napój; jest ona mdła, nieprzyjemna, bo bez żadnego smaku, i do nu-

dności pobudza. W bólach zębów i fluxjach bardzo pomaga. Należy ją trzymać ciągle w ustach, to ból koi i zapalenie dziąseł zmniejsza. Na wyrzuty, krosty na twarzy, jest bardzo skuteczną, gładzi skórę i wyczyszcza jéj ostrości.

Ku wygodzie mieszkających w hotelach *Niedźwiedzia* i *Belle vue* mają w tychże zakładach małe zamykane karetki, w których parobcy wożą chorych do kąpieli — bezpłatnie. Chorzy zaś z miasta po 12 x. za taką przejażdżkę płacą.

Ci, co wodę wildbadzką — lub inną jaką mineralną — w posiłku kąpieli biorą, — są do ścisłéj wstrzemięźliwości zmuszeni. Nie bardzo to łatwo przychodzi, przy ponęcie obfitych, a często i dobrych obiadów, jakie się na stołach tutajszych gospód znajdują. Jakby na przekor zakazom lekarskim, — wcale tu owszem nie panuje *dyeta!* Przepis wstrzemięźliwości nie tylko do tutajszych, lecz do wszelkich wód mineralnych się rozciąga. W ogólności zabronione są: tłuszcze, kwasy, surowizny, owoce. Nie tylko w ciągu używania wód się ich wystrzegać należy, lecz jeszcze *przynajmniéj* tydzień po przestaniu, woda bowiem długo działa na żołądek. Ta prawda jest rzetelną, co do działalności wody; mnogie są tegoż przykłady. Czasem dopiero w miesiąc — we dwa — we trzy — dają się widzieć skutki kuracyi. Niektóre osoby odjeżdżają z tego miejsca bez polepszenia, całkiem zniechęcone; — i dopiéro późniéj z podziwieniem znajdują ulgę; — często kroć nawet — zupełne wyleczenie, a owa dobroczynna wysypka nie raz w kilka miesięcy się odzywa!

Czas średniéj kuracyi trwa — mniéj więcéj — cztery tygodnie. Rzadko kiedy nad 24 — do 28miu kąpieli przepisują lekarze. Kobiety zwykle dłuższego pobytu potrzebują; również osoby podlegające bólom głowy, — które powinny, podczas tych napadów — wstrzymywać się z braniem łaźni. Udając się do Wildbad, trzeba się zaopatrzyć w zimowe ubranie, — bo rano i wieczorem bywa nie tylko chłodno, ale zimno nawet!.. — Najlepsza pora liczy się od połowy Maja do połowy Września. Są tu wprawdzie piece, tak w pokojach, jako i po przechodach i w łazienkach; jednak nie sądzę, aby kto dotąd wygody téj zimową porą używał. Przystęp do Wildbad jest zbyt trudny, miejsce odludne — musi bardzo być smutne na ten czas, nie przynęca więc do siebie.

Jakkolwiek niedawno jest Wildbad tak uczęszczany, już od wieków słynie w okolicy ze skuteczności swych wód. Ma on, jak wszelkie miejsca jemu podobne, — swe dzieje, swe legendy i baśni. — Źródło pierwotne miało być odkryte przez *dzika*, który na łowach raniony, znalazł w jego wodach uleczenie. Późniéj znów ścigany i pokaléczony, naprowadził myśliwców na toż miejsce! Z tego powodu Wildbad *dziczém* źródłem nazwano, a woda jego zawsze na rany wielce pomaga.

Co raz więcéj nowych otworów przybywa, co zima wiercą opokę, pod któréj pokładem znajduje się ów cudowny wodozbiór. Praca ta, na wzór studni artezyjskich wykonywana, — jest wielce mozolną, na dzień zaledwie dwa cale przebić można; i to tylko w zimie gdy Wildbad jest pusty, bo tarcie żelaznych świdrów o kamień staje się bardzo dla ucha przykrém, można je porównać do zgrzytania zębów.

Źródła gorące w samym tylko parowie się znajdują. Widać, iż to jakiś wulkaniczny ogień je zasila. Dr. Granville zaś mniema, iż ciepło od elektryczności pochodzi. Zostawiając te mądre domysły uczonym, których tak mnoga liczba te cieplice opisywała (3) dodam, iż i zimna woda do picia jest tu doskonała. Zawiera pierwiastki żelaza, które ją bardzo zdrową czynią.

---

### *Mieszkania, ceny, zabawy, wygody i t. p.*

W ogólnych na początku uwagach, w pierwszym artykule, mówiłam już o kilku domach zajezdnych, w Wildbad się znajdujących, i o ich wygodach. — Co do cen pokoi, te są rozmaite, od jednego do kilku reńskich na dzień, zwykle tygodniowo są godzone. Za reński, a nawet i taniéj, można mieć już porządny bardzo pokój; ma się rozumieć z wszelkiemi wygodami, sprzętami, łóżkiem, pościelą i bielizną; jak to powszechnie ma miejsce w tych okolicach; a na czém *wielce* nie dostaje u wód szląskich i czeskich, a nawet w Baden pod Wiedniem! — Obiad także, — z kilku dań złożony, — mniéj więcéj jeden reński kosztuje; śniadanie, to jest kawa lub herbata z bułkami i masłem, zwykle ½ reńskiego. A tak jedna osoba dziennie za 3 do 4 reńskich, ze wszystkiem bardzo przystojnie i wygodnie może się utrzymać. — Po domach prywatnych można dostać jeszcze tańszych pomieszkań, ale nie są one tak blisko kąpieli jak hotele, — i w domu jadać nie podobno; byłoby to i drożéj i gorzéj i niewygodnie! Tak zwanych wyderkafów nie wiele, nie równie mniéj jak po innych zakładach, gdzie się i karty pobytu opłacają i rozmaite inne mnożą wydatki (4). Tu tylko — i to dobrowolnie — składają się na chorych ubogich — i na muzykę. Pierwsi prawdziwie do litości pobudzają, bo aż nadto widoczne ich cier-

---

(3) Doktor Granville, Dr. Heyn w języku niemieckim i francuskim, Dr. Fricker w rozmaitych czasopismach — Lady Vavasour w ładném angielskiém dziele: *My first work, und my last travel* i t. d.

(4) Podobne *Wyderkafy* najbardziéj nam dały się czuć u wód w Zoppot pod Gdańskiem; gdzie, przy wielkiéj niewygodzie, w wszech względach ogromna drożyzna! — O kąpielach tych obszerniéj mówię w 2. części: *Powieści dla dzieci.*

pienia. Muzyka zaś z Czechów dobrze złożona, — ciągle słyszyć się dająca — już rzec można od świtu — zasługuje na nadgrodę! — Każdy przybywający jest witany i zagrany od niéj, — przygrywają mu jego narodowe tańce i pieśni. Przy zasiadach, — na przechadzkach, — w miejscach zebrań, — stale taż muzyka mu towarzyszy. Jest téż to prawie jedyną rozrywką. Nie ma tu ani widowisk, ani gier, ani hucznych balów. Każdy dla zdrowia przybywa, — nie myśli — nie mówi — jak o tém; — czasem aż do znudzenia słuchających! — A gdy mu się polepszy, — jedzie daléj, — aby gdzie zabawniéj spędzić resztę lata, jeżeli mu stać na to, lub téż wraca w rodzinne progi, zbogacony zasobem zdrowia....

Sala zebrań jest bardzo duża, piękna i ozdobnie przybrana (5). Stoi tu fortepian, na którym nie tylko biegli w sztuce muzycznéj słyszéć się dają, lecz na którym także młodzież zrana bierze lekcye. Tu się zbierają goście, osobliwie w dnie słotne, także w Niedziele i Czwartki. Grają w gry, rozmawiają; rzadko kiedy ktoś zawoła o potańcowanie walca czy polki, gdyż najwięcéj tu kulawych!... O godzinie 9téj wieczorem już wszystko cicho; — ciemno w oknach, — nie ma nikogo na ulicy; gdzie niegdzie światełko zabłyśnie, lampa przy chorym się paląca, lub świeca modlącéj się osoby!.....

Gdy pogoda rozjaśni niebo, cała wildbadzka gromada po przechadzkach się rozsypuje. Jest tu przecudne miejsce urządzone ku wygodzie chodzących. Ciągnie się brzegiem rzeczki, czyli raczéj szumnego potoku Ens, — w dłuż parowu, ocienione niebotycznemi drzewami. Z obu stron otaczają je góry (6). Tu i owdzie poumieszczano ku wygodzie i dla spoczynku przechodzących: to ładne szałasy z kory — to chałupki, z których widok na około się rozciąga — to ławki i krzesła w miejscach ocienionych drzewami; niezapominając — o bardzo potrzebnych dla pijących wody — wychodkach! Są one w kształcie budek żołnierskich, korą pokryte — a choć otwarte dla każdego, tak czyste, że przed niemi schować się powinny nasze domowe!.....

Oprócz téj pobliskiéj przechadzki, cała okolica otaczająca Wildbad jest tak malowniczą, iż lubowników przyrody w różne strony przynęca. Wszędzie téż są chodniki wygodne, wysypane żwirem; wszędzie suchą nogą i bezpiecznie dochodzić można.

Wspomniałam na początku o kościele wildbadzkim. Jest bowiem jeden tylko budynek Bogu poświęcony. Tu każdéj Niedzieli schodzą się wszystkie wyznania Chrześcian na nabożeństwo. Nie razem przecież — ale kolejno. — Ksiądz katolicki (o 7 *Stunden*, czyli więcéj jak o 3 mil naszych) co tydzień przybywa, dla odmówienia Mszy świętéj. — Poświęca on za każdą razą świątynię — gdyż to kościół luterski. Smutnym jest dla nas Katolików widok kazalnicy nad ołtarzem, — co cechuje tak wyraźnie duch protestantski, przenoszący wymowę ludzką w miejsce wyobrażenia ukrzyżowanego Boga (7). Nic biedniejszego jak ten kościół. — Stan obnażenia, w którym zostaje, jest prawdziwie wyrzutem dla bogaczy — którzy, odzyskawszy tu zdrowie, jak ów niewdzięczny trędowaty Śtéj Ewangelii — odeszli, nie podziękowawszy Bogu za dary. Jedna Polka bardzo słuszną uczyniła uwagę: iż do miejsca poświęconego bożéj chwale, które tak nędznie wygląda, należałoby chyba w grubych siermięgach przybywać, aby nie czynić sprzeczności między przepychem ludzkim, a ubóstwem świątyni!..... Po Mszy świętéj zgromadzają się Protestanci niemieccy, po nich Anglicy. Dziwną — i rzadką jest w swym rodzaju rzeczą, widzieć duchownych trzech wyznań przechadzających się pod jednym dachem w przysionku kąpieli. — *Jeden* téż tu człowiek dzwoni na wszystkie nabożeństwa; i nie tu koniec jego zatrudnienia, roznosi on jeszcze bilety na koncerta i widowiska, gdy się zdarzą, zbiera pieniądze dla ubogich, zaprasza na zebrania, oddaje listy i t. p.

Już nie raz wspomniałam, że tu zabawy bardzo rzadkie. Nie ma zebrań, jak między ścisłymi znajomymi. Jedna tylko uroczystość — za mego w Wildbadzie pobytu, — była świetnie obchodzoną; to jest urodziny Królowéj würtembergskiéj. Od rana przybył Król z następcą tronu ze Stutgardu do Królowéj (która, jak mówiłam, bawiła tu dla córki); przyszły z życzeniami miejscowe władza, w czarnych sukniach, w jasnych rękawiczkach, a kobiety w bieli. Na środku rynku, przed oknami Monarchini, wystawiono bardzo gustowny i ogromny niby ołtarz ze mchu, ozdobiony kwiatami, splotami z wrzosa i liści. Na nim się palił wieczorem sztuczny ogień. Muzyka i śpiewy szkolnéj młodzi, przybranéj w świąteczne suknie, dały się słyszeć, Królowa wyszła na ganek z podziękowaniem. Jest ona dość młoda i przystojna. Mówią, że tu dużo miłosierdzia ubogim okazała. Co do towarzystwa jednak, żadnéj zmiany jéj tu pobyt nie przynosi, bo ona nie przyjmuje nikogo; tylko ją na przechadzkach codziennie z Księżniczką widać. W wieczór dnia opisanego Wildbad był pię-

(5) Patrz rycinę na stronie 189.
(6) Patrz rycinę w Nr. 48. z roku 1845.

(7) Przytoczę tu trafny opis Wiktora Hugo kościoła ewangelickiego: „Biedny, mały, noszący nad sobą kopułkę rzymską, z rzymskim przysionkiem, biały, czworoboczny, kątowaty, goły, zimny, smutny, nudny, posępny, niski, zawisny,“ — takim jest kościółek który przeciwko wspaniałéj farze — *protestuje!*
(Opis miasta Worms.)

knie oświecony. Różno-barwne latarnie w koło rynku się paliły, puszczano race i świece rzymskie, wszystkie okna łazienek i gospód ozdobione były przezroczami i światłem rzęsistém. — Narodzenie Najświętszéj Matki Boskiéj, które przed kilku dniami cicho, bez święcenia prawie się odbyło — bo to kraj protestancki — smutne na nas zrobiło wrażenie! Ledwie cichą Mszą odmówiono dla nielicznego zgromadzenia, sklepów nie pozamykano, nie przestano robót....... Jedna tylko pocieszająca myśl wiernych pokrzepiła ów smutek, to jest: że Narodzenie *Opiekunki niebieskiéj* po wszelkie wieki i tu i w tamtém życiu obchodzone będzie, gdy przeciwnie wszelkie inne pamiątki w cieniach czasu zaginą!.....

Już mówiłam, że do Wildbad mnóstwo osób przyjeżdża (8), co rok ich się powiększa, bo Wildbad, przez długie wieki zaniedbany, co rok świetniejszą przybiera postać. Był czas, gdzie drogi tak były niegodziwe, że nie liczni goście — zebrani w to miejsce dla zdrowia lub przyjemności — na tratwach przybywać musieli. Teraz tylko drzewo w taki sposób rzeczką spławiają; i jest to jedno ze zdarzeń sprowadzających publiczność na brzeg wody. Co do dróg, gościniec jeszcze ma najlepszy; przejazd przez Czarny-las przykry. Mnóstwo kamieni, korzenie od drzew występujące, droga koło przepaści się snująca, przymusiły pocztę do zmienienia traktu. Teraz na Neunbürg jeżdżą — nawet dyliżanse — choć to daleko daléj jak na Dobel; ale przynajmniéj bezpiecznie. Przyłączam tu kartę okolic Wildbadu, z któréj przekonać się można o górzystości i dzikości miejsca tego.

(Dokończenie nastąpi.)



(8) Nie tylko *przyjeżdża*, lecz i *przychodzi*: chcę tu wspomnić o sławnym wędrowcu, który całą kulę ziemską przeszedł piechoto — o ile ziemi mu stało do téj ogromnéj *przechadzki*. Jest to stary baron niemiecki (nazwiskiem Holberg, który właśnie od Ojca Św. order otrzymał), człowiek bogaty, tylko dziwak. Przybył tu, wracając z Ziemi-świętéj. Strój jego niby wschodni: czarmarka, pas czerwony, niezmiernie długa siwa broda, okazywały coś niepospolitego. Zajęli się nim wszyscy. Kto go znał od dawna, opisywał różne o nim szczegóły. On zaś nam opowiedział dziwne zdarzenie swego życia, które tu przytoczę:

„Choć jestem tak stary, — mówił: — gdyż więcéj ośmdziesięciu lat liczę; — choć me oczy zagasły prawie — tak długiém na ten świat patrzeniem, — byłem jednak nie dawno bohatérem romansowym. — Ubiegały się za mną mnogie i urodziwe panny! Dnia jednego, po dobrym obiedzie, jeden z obecnych żartował z méj zgrzybiałości. — Ja mu na to odpowiedziałem, iż się *zakładam*, że chociaż nie będę tail mego wieku, znajdę *sto* panien, które mię będą pragnąć za męża. Uśmieli się słuchacze; — urągali méj próżności, jednak przyjęli zakład. — Złożono 1,000 reńskich i ja téż 1,000 przeciwko mym przeciwnikom dać miałem. Naznaczyliśmy sześć miesięcy czasu, a potém miałem złożyć dowody. Opisałem mą osobę w dziennikach, wyliczyłem dostatki i stan mego majątku, dodając, iż pragnę ożenić się z panną dobrego rodu, ładną, utalentowaną, między 18tu i 28u lat mającą. — *Bez grosza posagu*. Ach! cóżem téż sobie kupił za kłopot! Prawda, że było téż zadowolenie dla miłości własnéj. Listy do mnie jak grad spadały. Gdyby nie obwieszczenie uczynione w dziennikach, byłbym na się rządową ściągnął uwagę — mógłbym był o knowanie spisku być posądzony!........ Dostałem czternaście wizerunków. Cztery miniatur; a wierszy! — a odezw!..... Zgadnijcie wiele?..... Oto, słowem ręczę: — 807 wszystkiego.

„Zakład był wygrany — bez najmniejszéj wątpliwości. — Teraz dodam jeszcze słów kilka: w liczbie tych mnogich listów był *jeden*, który mnie niezmiernie uderzył. Pismo śliczne okazywało osobę z wyższém wykształceniem. Toż było proste, ale tak tkliwe i rozczulające, iż najżywiéj nabrałem chęci poznania osoby, która te wyrazy skreśliła. Pojechałem natychmiast do miasteczka Würtembergskiego, w którém moja nieznajoma mieszkała. Poznałem ją, a uwielbienie moje powiększyło się jeszcze!.. Była to młoda osoba, nie tyle piękna jak pełna powabu. Ponowiła mi zapewnienie, że za mnie pójdzie i będzie się starała jak najsumienniéj pełnić obowiązki przyjęte; lecz tak smętny miała wyraz na twarzy — tak głęboki żal malował się w jéj oczach — iż widziałem, że przedsięwzięcie jéj — jest skutkiem wielkiéj ofiary. Badałem o szczegóły — prosiłem o zaufanie; przyznała mi się wtedy, iż ojciec jéj, urzędnik, żyjący z małéj zapłaty rządowéj — podpadł w niezasłużone nieszczęście — miał tracić posadę, która całą żywiła rodzinę. Powodowana przywiązaniem, chciała córka, przez bogate za mąż pójście, wydobyć go z niedoli. Była to ofiara — tém większa — iż od dawna kochała młodego człowieka, ubogiego jak i sama. Dowiedziawszy się o tém wszystkiém — jakkolwiek byłbym i ja chętnie uczynił ofiarę z méj barońskiéj godności pojmując ją za żonę — nie dałem się wyprzedzić w szlachetnych uczuciach, zaniechałem zamysłu. Staraniem mojém uniewiniono ojca; — a owe wygrane 1,000 reńskich — oddałem czułéj parze na początek gospodarstwa....."

**Przy końcu pierwszego półrocza trzynastego roku istnienia „Przyjaciela Ludu," upraszam Szanownych Czytelników, aby prenumeratę na drugie półrocze roku trzynastego w najbliższych księgarniach lub urzędach pocztowych ponowić raczyli, jeśli nie chcą doznać przerwy w odbieraniu regularném numerów.**
**Ernest Günther, wydawca.**

Nakładem i drukiem Ernesta Günthera w Lesznie. (Redaktor: Dr. *Szymański*.)